WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się

Nr. 82. Bochum, sobota, 13 lipca 1895. Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Jego Eminencyi
Ks. Kard. Mieczysławowi Ledóchowskiemu
Prefektowi świętej Propagandy,
byłemu Arcybiskupowi gnieźnieńsko-poznańskiemu i Prymasowi Polski

przesyłamy

w dniu złotego jubileuszu kapłaństwa
najserdeczniejsze życzenia.

Oby Bóg JO. Ks. Kardynała jeszcze długo zachować raczył przy życiu na pożytek Kościoła i chlubę naszego skołatanego nieszczęściami narodu.

Redakcya „Wiarusa Polskiego“.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Adres Polaków na obczyźnie

do Jego Emin. ks. Kardynała Ledóchowskiego brzmi jak następuje:

Z prowincyj niemieckich.
Bochum, dnia 13 lipca 1895.

Eminencyo!

Pół wieku właśnie mija od chwili, w której rozpocząłeś JO. ks. Kardynale mozolną pracę w winnicy Pańskiej. Zrodzony w pałacu i w dostatkach, wyrzekłeś się doczesnego blasku i pospieszyłeś do stolicy świata chrześciańskiego, aby zupełnie poświęcić się Bogu.

Opatrzność przeznaczyła Swego Wybrańca do wielkich celów: chciała, aby u kołyski narodu polskiego zasiadłszy na stolicy św. Wojciecha, przyodziany purpurą Prymasa Polski, pasł owieczki Chrystuscwe w chwili, kiedy największe im miało grozić niebezpieczeństwo, kiedy nieprzyjaciel zarówno ich wierze, jak narodowości śmiertelną wypowie walkę. I byłeś, Eminencyo, Pasterzem według Ducha Bożego, odważnie i z niczem nieugiętą stanowczością broniłeś świętych praw powierzonych Twej pieczy owieczek, a nie cofnąłeś się nawet przed karą tak dotkliwą, jak utrata wolności.

W nagrodę za to Namiestnik Chrystusowy powołał Waszą Eminencyę do św. Kolegium Kardynalskiego — a przemoc wydaliła z Ojczyzny. Dziś wolno Waszej Eminencyi podróżować po całym świecie i poświęcać swą mądrość i swe siły dla pogan, o których nawrócenie i my Boga błagamy, ale nie dano jest spieszyć do Polski, aby wieść ukochanych Rodaków do szczęścia doczesnego i wiecznego.

Eminencyo! my biedni, rozproszeni po całych Niemczech robotnicy polscy, nauczyliśmy się odczuwać krzywdę, jaka spotkała Waszą Eminencyę. Jak Waszą Eminencyę złość ludzka, tak nas z ziemi rodzinnej wypędził niedostatek, wywołany głównie przez ucisk moralny i materyalny. Ciężka jest tu dola nasza; choć chleb mamy, to za to wiara nasza i dusze nasze na wielkie narażone są niebezpieczeństwa. Przykładem Swym pouczyłeś nas jednakowoż JO. Ks. Kardynale, że wszędzie można służyć Bogu i dobrej sprawie. Gorliwością Swą zasłużyłeś Sobie na wyniesienie na najwyższą w Kościele po Papieżu godność. Stałeś się więc nietylko pożytecznym w winnicy Pańskiej pracownikiem, lecz także chlubą biednego naszego narodu, o którym, mimo wysokiego dostojeństwa pamiętasz, który, jakkolwiek oddzielony jesteś od kraju rodzinnego górami i morzami — zawsze otaczasz opieką i miłością. I my Polacy w niemieckich prowincyach pragniemy pozostać wiernymi synami św. rzymsko-katolickiego Kościoła i narodu polskiego, pragniemy przekazać dziatwie naszej najświętsze nasze skarby, tj. wiarę i język Ojców, pragniemy zawsze postępować tak, aby tutejsi kapłani mogli nas za wzór stawiać niemieckim swym parafianom, aby obcy sądząc według nas naród polski, dobrego nabrali mniemania o Polakach.

To ślubujemy Waszej Eminencyi w dniu jubileuszowym, a zarazem prosimy Boga, aby Waszą Eminencyę długo chował w zdrowiu i czerstwości Sobie na chwałę a Kościołowi, narodowi polskiemu i całej ludzkości na pożytek.

Najpoddańsi słudzy i synowie:
Imieniem Polaków pracujących w prowincyach niemieckich:

Następują podpisy. Nadmieniamy, iż do życzeń przyłączyło się 65 polskich towarzystw z Westfalii, Nadrenii, Saksonii itd. a podpisy wszystkich zostały do adresu dołączone. Adres został umieszczony w skromnej wprawdzie ale wcale pięknej tece, oprawnej w plusz ciemnoczerwonego koloru.

Obchód złotego jubileuszu obchodzić będą Polacy na obczyźnie w sposób poważny. Dziś w sobotę w licznych kościołach zbierają się Rodacy nasi, by podczas Mszy św., zamówionej na intencyę dostojnego Jubilata, wznosić korne modły przed tron Pana wszech rzeczy, prosząc o błogosławieństwo dla piastującego tak wysoką godność w Kościele świętym Polaka. Nazajutrz, w niedzielę dnia 14 lipca wielka liczba naszych towarzystw zwoływa walne zebrania, na których będą odczyty o życiu ks. Kardynała itd. Możemy Rodaków tylko zachęcić, by na owe zebrania jak najliczniej pospieszyli. Na tem miejscu dziękujemy też szan. towarzystwom, że tak licznie pospieszyły z nadsyłaniem swych podpisów pod adres, a nie mniej zajęły się urządzeniem obchodu jubileuszu. Jest to najlepszą rękojmią, że Polacy na obczyźnie będą się też starali o jak najsumienniejsze wypełnienie przyrzeczeń wyrażonych w adresie.

J. E. ks. Kardynał Ledóchowski.

Mieczysław Jan od Krzyża hrabia Halka Ledóchowski urodził się dnia 29 października 1822 r. w Górkach pod Klimuntowem w województwie sandomierskiem. Herb „Halka“ jest bardzo stary, a rodzina nim się pieczętująca już przed 9 set laty odznaczyła się byłą walecznością.

Rodzicami ks. Kardynała Prymasa byli Józef Zacharyasz i Marya z Zakrzewskich Ledóchowscy.

Pierwsze nauki pobierał młody Mieczysław w domu rodzicielskim; następnie posłany był do gimnazyum w Radomiu i w Warszawie, gdzie należał do najpilniejszych i najakuratniejszych wychowańców.

Dnia 17-go sierpnia 1841 roku, mając lat zaledwie 18, przyjął Mieczysław Ledóchowski sukienkę duchowną w Klimuntowie, miejscu narodzenia swego, z rąk biskupa nominata sandomierskiego, ks. Bąkiewicza.

Po dwóch latach nauk w seminaryum warszawskiem pojechał młody lewita do Rzymu w celu dokończenia duchownego swego wykształcenia. Na dniu 13 lipca 1845 roku, mając lat dopiero 22, otrzymał ks. Ledóchowski ordynacyę z rąk kardynała wikarego w kościele św. Jana na Lateranie. Nazajutrz, w dzień św. Bonawentury odprawił pierwszą Mszę św. w krypcie św. Piotra, tuż przy grobie księcia Apostołów.

W roku 1846 Pius IX. wstąpił na tron, a umiejąc przeniknąć serca duchownych, którzy go otaczali, wnet odkrył w młodym Polaku zalety, które mu niejako kazały się zająć młodym lewitą z prawdziwie ojcowską pieczołowitością. Zaczął go też zaraz używać do różnych misyj t. j. poleceń, które dowodziły, jak wysoką pokładał w nim ufność.

W roku 1866 polecił Pius IX. ważny urząd delegata apostolskiego do rzeczypospolitej Nowa Granada w Ameryce południowej, zamianowawszy go poprzednio prałatem swym domowym.

Odwołany z Ameryki, w dzień 13 września 1858 r. prekonizowany był ks. Mieczysław na Arcybiskupa Tebańskiego in partibus infidelium tj. bez rzeczywistej dyecezyi, poczem wysłany został do Brukseli jako nuncyusz apostolski. Cztery lata urzędował ks. Ledóchowski w Brukseli tj. aż do końca roku 1865. W tym to smutnym roku, dnia 12 marca przeniósł się był do wieczności jeden z najbardziej utrapionych Arcybiskupów wielkopolskich, ksiądz Leon Przyłuski.

Kapituły w Gnieźnie na dniu 16 grudnia r. 1865 zebrane, wybrały jednomyślnie arcypasterzem swoim hrabię Mieczysława Halkę Ledóchowskiego.

Ks. Mieczysław został prekonizowany na konsystorzu odbytym w dniu 8 czerwca 1866 roku, razem z Patryarchą Carogrodzkim i ks. Melchersem arcybiskupem kolońskim.

Dnia 24 kwietnia przybył ks. Arcybiskup do Poznania, gdzie odbył się wspaniały wjazd wśród bicia w dzwony i wśród nieprzeliczonych tłumów ludności.

Równocześnie pod dniem 24 kwietnia wydał ks. Arcypasterz list pasterski, w którym wszystkim wiernym ponownego udzielił błogosławieństwa i wzywał ich do miłości Boga, do wierności dla Stolicy św., do oddania królowi cośmy jemu winni, do sumiennego zachowywania praw i do innych cnót obywatelskich.

Nowy Arcypasterz zajął się teraz szczerze podniesieniem ducha katolickiego w powierzonych swej pieczy dyecezyach i wszystko szło spokojnie, aż do wojny francuzkiej.

Pobiwszy Francyę, wrócili Niemcy z wojny, a z nimi przyjechały i złowieszcze znaki przyszłej walki wewnętrznej, ku powaleniu potęgi duchowej katolicyzmu. Tej walki domowej pierwszą ofiarą padł Kościół w Wielkopolsce, bo wszakże to Kościół rzymski i polski zarazem! Nastąpiła walka kulturna i prawa majowe, odebrano duchowieństwu dochody, odjęto dozór nad szkołą, wypędzono zakony i sądzono, że uda się zniszczyć Kościół katolicki.

Wystawiony na pierwszy ogień w walce kulturnej ksiądz kardynał Ledóchowski okazał wprawdzie wielkie umiarkowanie w obec rządu, ale zarazem wielkie męztwo.

Posypały się pozwy za nieuwzględnienie praw majowych, a egzekucye odbywały się tak długo, póki tylko było co brać w pałacu, aż w końcu nie było co brać i karę pieniężną zamieniono na więzienie.

W dzień 3 lutego 1874 r. został ks. Arcypasterz uwięziony i wywieziony do Ostrowa rano pomiędzy 4 a 5 godziną, gdzie został osadzony w celi pod numerem 25, a pozostać tam musiał całe dwa lata.

Rok przeszło minął od wywiezienia ks. Arcybiskupa, gdy na dniu 15 marca 1875 r. Allokucya Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. do Kardynałów św. Kościoła rzymskiego wydana, zwiastowała światu katolickiemu, że Polska doczekała się „Kardynała w więzieniu“.

Po jedenastu miesiącach dnia 3 lutego 1876 r. o godz. 6 rano został ks. Prymas wywieziony do Austryi, zkąd się udał do Rzymu.

Stanąwszy w mieście świętem dnia 3-go marca został przyjęty na dworcu przez Kardynała Borromgo i prałata Vanutelli'ego, który zaprowadził go do stóp Piusa IX. — Witaj, dzielny obrońco wiary! — zawołał Pius IX. ze łzami i z otwartemi ramiony.

Będzie niedługo lat 20, jak ks. Kardynał-Prymas bawi w mieście świętem, a zawsze przemawiał i przemawia do Ojca chrześciaństwa, ilekroć chodzi o udowodnienie wiary naszej i przywiązania do Stolicy św. Dnia 10 maja 1876 został ksiądz Arcybiskup instalowany kardynałem kościoła Ara Coeli w Rzymie.

Prześladowania, jakie spadły na Kościół katolicki w Prusiech, utwierdziły tylko jeszcze silniej katolików we wierze św. Widząc to rząd pruski postarał się o zniesienie ustaw majowych, wskutek czego rozpoczęły się układy o obsadzenie arcybiskupstwa poznańskiego.

Układy trwały długo i szły opornie. Dnia 2 marca 1886 r. ksiądz kardynał zrzezygnował

Rycerz błękitny.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Po chwili koń zatrzymał się u płotu, Alina zeskoczyła na ziemię. Tętent konia wywołał starą gospodynię.

— Coś późno dziś przyjeżdżasz — rzekła — ale to nic, śpi jeszcze, a budzić go nie można. Wczoraj przed nocą majaczył, zrywał się z łoża, znowu okropne rzeczy wygadywał: że życie sobie odbierze, że śmierci wygląda jak zbawienia; około północy uspokoił się wszakże, a potem usnął i do tego czasu śpi jeszcze.

— Czy można pójść do niego? — spytała Alina strwożona tem opowiadaniem.

— Można, siądź tylko cicho, by go nie zbudzić, czasem sen taki bywa zbawczym, nie trzeba go przerywać. Alina skinęła głową i do izby podążyła. Marta do kuchni wróciła... W pokoju chorego nikogo nie było, nawet pachołka, Alina siadła u nóg brata. Słaby promień słońca, który zakradł się do izby przez małe okienka, oświecał twarz młodzieńca; ze smutkiem patrzyła na nią Alina, straszne zmiany zaszły w tych rysach, tak drogich jej sercu.

Ciche westchnienie wyrwało się jej z piersi. Może chory posłyszał, bo nagle otworzył oczy, rozmarzonym wzrokiem spojrzał po izbie, poczem zatrzymał go na Alinie. Ona pochyliła się ku niemu troskliwie.

— Jakże ci? — spytała.

— Ty przy mnie? — szepnął Wacław — o, wierzaj, jam nie wart tego.

— Więc mię poznałeś? — odparła Alina a radość brzmiała w jej głosie. — Więc ci już lepiej... O jaki Bog dobry! Przyklękła bliżej głowy brata i czoło jego pocałowała.

Wacław schwycił jej rękę, wpatrzył się w jej oczy badawczo.

— Czy wiesz, za co mię dziadek wygnał ze swego domu? — spytał nagle.

Ona milczała, nie wiedząc, co odpowiedzieć, bała się, aby gdy powie, że nie wie, za co, on znowu nie rozśmiał się tak jak wtedy okropnie.

Wacław puścił jej rękę.

— Nie wiesz — rzekł zwolna — a więc ci powiem, powinnaś wiedzieć, com ja zawinił, żebyś nie żałowała potem, żeś do mnie przychodziła. — To mówiąc dźwignął się zwolna z poduszek, podparł się łokciem na posłaniu i tak począł:

— Czy pamiętasz dzień 26 sierpnia, dzień w którym wyruszyłem na wojnę pod chorągwie hetmana Żółkiewskiego Odprowadziliście mię wszyscy do Baru, pożegnałem was wesoły, gniewałem się, gdyście płakały; jechałem z jak największą ochotą.

Dnia 2 września przeszliśmy Dniestr u wsi Sledziówki; wojsko nasze składało się z 6.000 rycerzy wsławionych w rozlicznych wojnach. Większość składały oddziały Samuela ks. Koreckiego, niedawno z niewoli tureckiej wypuszczonego, Mikołaja Strussa, Marcina Kazanowskiego, Walentego Kalinowskiego, Mikołaja Potockiego, Tyszkiewicza; był też cny Chmielecki, oraz syn, synowiec i zięć hetmana, Stanisław Koniecpolski. Przyłączył się też wojewoda Gracyan, ale wbrew obietnicom przywiódł tylko 600 Wołochów. Dnia 12 stanęliśmy w miejscu zwanem Cecorą nad rzeką Prutem, gdzie niegdyś Zamojski pobił na głowę Tatarów. Skinder basza turecki i Kantymir murza tatarski mieli 60.000 żołnierza; hetman niezwłocznie stoczył bitwę, dnia 17 września, okopawszy się w obozie i zasłoniwszy taborem. Była to pierwsza bitwa, w której udział brałem. Żaden Pożarski nie powstydziłby się wówczas swego potomka; nie szczędziłem życia, a jednak wyszedłem cało na swoje nieszczęście.

Legło na polu 3.000 Turków i Tatarów, lecz i naszych strata była niemała, zwłaszcza przy szczupłych siłach. Żółkiewski złożył radę wojenną, radził jeszcze zwieść bitwę, a gdyby wrogów nie rozbito, wracać pod zasłoną taborów do granic. Nie podobała się ta rada zawistnym zawsze i niechętnym hetmanowi, a tchórzem podszytym panom, Kalinowski zwłaszcza począł wichrzyć, korzystając z tego, że Turcy zaniechali szturmów, roznosił po obozie wieści, że hetman chce opuścić wojsko, że Turkom posiłki przybyły, że niemasz innego ratunku okrom ucieczki. Rycerstwo chętnie skłoniło ucha do tych podszeptów, trwożne o swój los poza granicami kraju, bez nadziei odsieczy. Zebrali też zasłużone żniwo..

W nocy dnia 20-go września obudził mię popłoch w obozie; porwałem się i wybiegłem przed namiot. Ujrzałem piekło. Zewsząd cwałowali żołnierze ku rzece, wołając: „Hetman nas zdradził! Turcy naszli obóz! Wołoch połączył się ze Skinder baszą!“ Wrzak i hałas był nie do opisania, sądziłem, że nadeszła dla mnie godzina ostatnia i upadłem na duchu Wtem na wszystkich krańcach obozu buchnął ogień: płonęły namioty, a służalce i ciury obozowe uciekali z nich unosząc dobytek. Na ten widok straciłem zupełnie głowę; instynktowo dopadłem konia i popędziłem za innymi ku rzece. W moich oczach zginął w nurtach Prutu zdrajca Kalinowski i hospodar Gracyan, jam jednak myślał tylko o sobie. Gdym stanął na przeciwnym brzegu, spojrzałem na obóz i serce mi się ścisnęło: Otoczony przez niosących pochodnie, jechał osiwiały hetman obozem, odwracając swoich od haniebnej ucieczki. Więc jeszcze nie zginęli! — pomyślałem — więc hetman jest w obozie, a ja mamże go odbieżeć? W tejże chwili cięcie pałasza zrzuciło mi szyszak z głowy: Tatarzy napadli na uciekających za Prut. Nie było czasu do namysłu; z wściekłością rzuciłem się na Tatarów, położyłem kilku trupem i utorowawszy w ten sposób drogę, popędziłem co koń wyskoczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, ułatwiając przez to porozumienie między rządem a Watykanem.

Dnia 26 stycznia 1893 r. zamianował Ojciec św. ks. Kardynała Mieczysława Halkę hr. Ledóchowskiego Prefektem kongregacyi de Propaganda Fide. która to godność jest najwyższą po Ojcu świętym. Zadaniem Prefekta Propagandy jest staranie się o rozszerzenie po całym świecie wiary świętej katolickiej.

Dnia 13 lipca br. obchodzi ks. Kardynał Ledóchowski 50-letni jubileusz kapłaństwa. Serca wszystkich Polaków czują ważność tej uroczystości i w dniu tym cały naród złoży wymowne dowody niewygasłej swej pamięci i miłości dla ks. kardynała.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Brodnica. Wieś Konojad z wszystkiemi folwarkami, razem 9500 mórg obszaru. sprzedała dotychczasowa dziedziczka pani Freudenfeld komisyi kolonizacyjnej.

† **Kościerzyna.** Zmarła tu śp. Klementyna z Prądzyńskich Łaszewska, siostra śp ks. prałata Prądzyńskiego, oraz śp. Rautenberg Klińska, wdowa po byłym burmistrzu tutejszym.

Chełmno. Nareszcie stanęliśmy w rzędzie miast liczących przeszło 10.000 mieszkańców. — Próby omłotu żyta, jakich dokonano w naszym powiecie. wypadły niekorzystnie.

Chojnice. Dnia 6 bm. powstał w stajni gospodarza Litza w Małych Chojnicach ogień, który się rozszerzył i zniszczył sześć zabudowań Litza, Frankensteina i Schülkego.

Szombarg. W czasie burzy zeszłotygodniowej pewien człowiek idący drogą został rażony piorunem, który uderzył w słup. Człowiek ów padł na ziemię i przeleżał wśród ulewnego deszczu do rana, następnie zaś wstał i bez szkody mógł iść dalej.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. 14 i 15 lipca odbędzie się w mieście naszem zjazd polskich przemysłowców.

Leszno. Przez lekkomyślność stracił życie tutejszy uczeń kupiecki Arnold, zajęty u kupca tutejszego p. Kocha. Zeszłej niedzieli strzelał na podwórzu z teszynga do tarczy. Przypatrywało się temu kilku innych uczni. Gdy A. już kilka razy strzelił, wziął lufę w twarz, a kolbę oparł o piersi czeladnika rzeźnickiego J. i kazał mu strzelać. Czeladnik zrobił to, w tej chwili padł Arnold na ziemię, krwią zbroczony. Smierć na miejscu nastąpiła. Obaj nie wiedzieli, że teszyng był nabity.

Poznań. Nauczyciel głuchoniemych p. Makowski wyleczył 15-letniego syna pewnej wdowy z ciężkiego jąkania z bardzo pomyślnym skutkiem w przeciągu sześć tygodni.

Łabiszyn. Dwuletnia córeczka kołodzieja Rabczyńskiego na dominium łabiszyńskiem nie strzeżona przez nikogo, spadła do otwartego sklepu i złamała sobie na śmierć kręgi. — W sobotę wybuchł ogień w tylnych zabudowaniach kupca W. Kurdelskiego. Z fabryki wody selterskiej i z remiz zdołano wszystko powynosić. — Kupców Aleksandra Rynarzewskiego i Aleksandra Lipmana wybrano na ławników do magistratu.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom Oskarżeni o rozruchy w Mikulczycach stawali w ostatni poniedziałek przed kratkami sądu przysięgłych w Bytomiu. Termin ukończył się we wtorek o godzinie 9-tej wieczorem. Wyrok zapadł następujący: Woźnica 2 lata więzienia, Kalus 9 miesięcy więzienia, Hojnisz 9 miesięcy więzienia, Marcin Cichy 1 rok 9 miesięcy więzienia, Lambert 1 rok 9 miesięcy więzienia, Szopa uwolniony, Wawrzyn Cichy 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Katowice. 103 lat liczy wdowa Marya Zając w Janowie w powiecie katowickim. Żyjąca z nią córka liczy 70 lat. Obydwie kobiety są rześkie i zdrowe.

Wrocław. Na miejsce zmarłego radzcy duchownego ks. Meera zamianował Jego Emin. ks. kardynał Kopp prefektem księcio-biskupiego konwiktu chłopców w Wrocławiu Przew. ks. kuratura Kaufmanna od kościoła św. Jadwigi w Berlinie.

Bytom. Przewiel. ks kuratus Włocka obchodzi 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Dwaj starsi synowie cesarza wyjechali wczoraj ze swymi guwernerami w podróż po południowych Niemczech incognito, jako hrabiowie Ravensberg. Cesarzowa wyjedzie w tych dniach z modszemi dziećmi do Sassnitz na wyspie Rugii.

Ogłoszenie bojkotu kilka razy już potępiły sądy pruskie jako publiczną swawolę. Tak skazał w tych dniach sąd przysięgłych w Magdeburgu socyalistycznego posła Schmidta za ogłoszenie bojkotu na 150 marek grzywny lub 50 dni więzienia. Sąd uznał przytem, że bojkot sam nie jest karygodnym, ale ogłoszenie jego należy uważać za „publiczną swawolę.“ Ostatecznie możnaby wszystko, co nie podoba się władzom, nazywać „publiczną swawolą.“

Liberalne pisma niemieckie donoszą: Baronówna Frieda Rantzau, siostra zięcia Bismarcka, przeszła na wiarę katolicką. Ceremonia odbyła się z największą uroczystością. Papież przyjął nowo ochrzconą (?) w osobnej audyencyi wyraził swoją radość z powodu powrotu na łono Kościoła i wypowiedział oczekiwanie, iż jej przykład pociąpnie za sobą naśladownictwo w Niemczech, gdzie katolicyzm zresztą wielkie czyni postępy“. Może fakt ten także przyczynił się do „duchowego przygnębienia“. w jakim się ma znajdować Bismarck?

Ojciec Benedykt książę Edmund Radziwiłł, jak donoszą z Beuron, zachorował tak niebezpiecznie, że powątpiewają o jego wyzdrowieniu. Książę Radziwiłł cierpi na wewnętrzną narośl, którą przed kilku laty wyciął słynny chirurg berliński profesor dr. Bergmann. Teraz znów narośl wyrosła na kości pacierzowej. Chory mimo dokuczliwych cierpień jest wesołego usposobienia. Szkoda tak zacnego i szlachetnego kapłana, jakim jest ks. Radziwiłł.

Rzym. Zakon Zmartwychwstańców, do którego przeważnie Polacy należą, a posiadający swój główny klasztor w Rzymie, w miejsce zmarłego jenerała zakonu obrał dotychczasowego rektora Ojca Smolikowskiego. Nowowybrany jenerał jest człowiekiem obszernej wiedzy; napisał on obszerną historyą zakonu i uchodzi za wybitnego historyka. Ojcowie zakonni udali się do Ojca św. o potwierdzenie co też na osobnej audyencyi Ojciec św. uczynił. O. Smolikowski jest wyznania unickiego i pozostanie unitą za zezwoleniem Papieża. Ojcowie Zmartwychwstańcy rozkrzewiają głównie wiarę św. na Wschodzie. W Bułgaryi posiadają jedną z większych misyj.

Pism socyalistycznych liczą Niemcy: 3 organa centralne, 37 codziennych, 20 wychodzących 3 razy tygodniowo, 9 dwa razy tygodniowo i 7 raz tygodniowo, a nadto 49 pism związków zawodowych.

Madryt. Donoszą z Kuby, że 800 powstańców uderzyło w tych dniach na liczący 360 żołnirzy oddział hiszpański pod dowództwem Sandeza. Zacięta walka trwała do samej nocy. Hiszpanie stracili kilkunasu zabitych i rannych; powstańcy prawdopodobnie ponieśli także znaczne straty w ludziach.

Petersburg. W mieście Sambrow w gub. Łomżyckiej zniszczył pożar 230 domów. 2000 ludzi jest bez dachu.

Z różnych stron.

Bochum. Z 5 mularzy, którzy spadli z rusztowania przy szkole, dotąd żaden nie umarł.

Luetgendortmund. Trzyletni chłopczyk pewnego Polaka został przejechany z śmiertelnym skutkiem.

Akwizgran. W mieście naszem przyjęła poczta w miejsce mężczyzn kobiety do roznoszenia listów.

Bochum. Grumme zostanie od parafii śś. Piotra i Pawła odłączona. Gminy Harpen, i Gerthe otrzymają kaplicę i szkołę. Tak samo w Laar zostanie pewnie niebawem pobudowana kaplica.

W Bristolu zawalił się most z 600 ludźmi, którzy przygladali się z niego regatom. Wskutek upadku z wysokości 40 stóp do rzeki poniosło rany 40 osób, pomiędzy któremi jest wiele ciężko rannych.

Kobiety — ajentami policyi. Kilka Stanów północnego związku amerykańskiego wprowadziło nowy żywioł do szeregów policyi, ustanawiając posady „police-matrons“, to jest ajentów rodzaju żeńskiego, których obowiązkiem jest aresztować kobiety i pilnować je w więzieniu Niebawem wprowadzą taka samą inowacyę w Anglii i Niemczech. W ostatnich czasach naczelnik policyi w Nowym Jorku, Teodor Rosewelt. mianował swoim sekretarzem i stenografem wszystkich oddziałów policyi tego miasta miss Minnie Kelly; będzie otrzymywała 1700 dolarów pensyi i obejmie czynności dwóch mężczyzn. swoich doprzedników.

W sprawie pielgrzymek Polaków.

Udający się Rodacy z pielgrzymką do cudownego miejsca w Kevelaer winni się przed wyjazdem zgłosić piśmiennie do Wielebnego ks. Dziekana z prośbą, aby dla pątników polskich postarał się o polskiego kapłana. Czcigodny ten kapłan bardzo jest Polakom przychylny i z radością to uczyni. ale musi być poprzednio o przybyciu Polaków powiadomiony. Już dwa razy tam byłem tj. w uroczystość SS. Piotra i Pawła i w niedzielę zaraz następną, 30 czerwca, Rodacy mieli zatem sposobność przystąpienia do Sakramentu pokuty św. — a było ich 150 — i wysłuchali przytem ku pokrzepieniu ducha wygłoszonego słowa Bożego w starym kościele.

Wielebny ks. dziekan na widok tak licznie zgromadzonych Polaków postanowił odtąd starać się regularnie. aby Polacy mieli sposobność przystąpić do spowiedzi i Komunii św. dla dostąpienia odpustu i wysłuchać kazania.

Złożył więc dowód swej gorliwości o dobro dusz polskich, bo w dniu 5 lipca zatelegrafował do mnie do Kolonii, abym natychmiast tam przybył, bo będzie wielu Polaków z rozmaitych stron. Rychło więc rannym pociągiem o godzinie 6-tej pojechałem po drugi raz do Kevelaer i byłem tam przez całe dwa dni, spodziewając się wielkiej pracy.

Jakie jednak było moje rozczarowanie, kiedy zaledwie 12 osób zgłosiło się do spowiedzi św., reszta przybyłych tam Polaków, których było około 400 błąkali się tu i owdzie, a chociaż kilku powiedziałem, aby się zebrali w gromadę i przybyli do kościoła, aby usłyszeć polskie kazanie, to mój głos był głosem wołającego na puszczy, i nikt się nie garnął, aby zbliżyć się do polskiego kapłana i z nim pomówić o urządzeniu polskiego nabożeństwa.

Pobożność takich pielgrzymów i towarzystw polskich to tylko zewnętrzna, by się tylko pokazać przed innymi ludźmi z ich oznakami i chorągwiami. ale to, co ich ducha ma podnieść i pokrzepić, to im obojętne; lepiej żeby wcale udziału z takiem serca usposobieniem w pielgrzymce nie brali.

Aby na przysłość ksiądz polski na próżno nie jeździł i aby karta z napisem: „Spowiednik polski“ na próżno nie wisiała, to wybierające się z pielgrzymką towarzystwa polskie winne się na probostwie zapytać, czy jest ksiądz polski, a kilka dni przedtem poprosić piśmiennie ks. dziekana, aby się postarał o księdza polskiego.

Masz rozum to nim się kieruj, masz język do mówienia, to się pytaj. abyś się pokazał człowiekiem rozumnym i starającym się o dobro duszy twojej. Ks Leichert.

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmiany uważać!)

13-go lipca po poł. i 14 rano spowiedź w **Erle;** po południu nabożeństwo w **Horst** nad Rurą.

13-go lipca po poł. i 14 rano spowiedź w **Eickel;** po poł. nabożeństwo w **Bickern;** 15 rano spowiedź w **Bickern.**

13-go po poł. i 14 rano spowiedź w **Schwalenberg** i w **Altenbochum;** po poł. nabożeństwo.

19-go po poł. i 20 przez cały dzień w **Bochum** (w kośc. św. Józefa), w **Gelsenkircken,** w **Bottrop** i w **Herne.**

21 lipca pielgrzymka polska do **Hardenbergu** (Neviges). O. Andrzej.

Zmiana w nabożeństwie.

Dla rocznicy Tow. polskiego w Mühlheim n. R., która przypada w VII. niedzielę po Swiątkach 21 bm. odprawi się tamże w tym dniu pamiętnym nabożeństwo, a zatem w VI. niedz. po Swiątkach dnia 14 bm. będzie nabożeństwo punktualnie o godzinie 3½ po poł. w **Kolonii** a n i e w Mühlheim n. R. Towarzystwo kolońskie i mühlheimskie będą się starały w godny sposób uczcić 50-letni jubileusz kapłaństwa Jego Eminencyi ks. Kard. Mieczysława Ledóchowskiego. Ks. L.

Nabożeństwo polskie.

Monaster. Dnia 14 lipca o g. 9 nabożeństwo i polskie kazanie.

Towarzystwo św. Jana Ewangielisty w Hüllen

podaje swym członkom do wiadomości, iż tow. bierze udział w uroczystości 5-tej rocznicy Towarzystwa św. Walentego w Bickern i to w niedzielę 14 bm. Członkowie zbiorą się o 1-szej godz. po poł. w lokalu posiedzeń. Punktualnie o godzinie 2-giej wymarsz do Bickern. Nadmieniam, iż występujemy poraz pierwszy z chorągwią, więc żeby też członkowie na to zważali i się tak licznie zebrali jak tylko można.

J a n W y s o c k i, przewodniczący.

Towarzystwo polsko-katol. św. Walentego w Hoerde

podaje wszystkim członkom i Rodakom w Hoerde i okolicy do wiadomosci, iż w niedzielę 14 lipca po poł. odbędzie się **walne zebranie** o godzinie 4-tej. Posiedzenie zarządu odbędzie się o godzinie 2. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków unrosza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Walentego w Hoerde

donosi wszystkim szan. Towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Hörde i okolicy, iż dnia 28 lipca obchodzi towarzystwo nasze

czwartą rocznicę swego istnienia

na sali „Katholisches Gesellenhaus“, Stiftstrasse. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie odebrały serdecznie zapraszamy, aby raczyły przybyć z chorągwiami i pałaszami Początek uroczystości o godzinie 3-ciej po południu. Najprzód uroczysty pochód ze sali do kościoła, a z kościoła pochód przez miasto napowrót na salę, gdzie będzie koncert, mowy, deklamacye i śpiewy. O godzinie 8-mej rozpocznie się teatr amatorki pod tytułem: „Posag w kominie i „Adwokat“. W końcu żywe obrazy Członkowie płacą wstępnego 30 fen., a nieczłonkowie 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Nadmieniamy też, iż członkowie, którzy niesą przez cztery miesiące wypłatni, płacą wstępnego jako nieczłonkowie, więc powinni się przed czasem zgłosić i swą należytość zapłacić. O jak najliczniejszy udział członków i nieczłonków serdecznie uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje do wiadomości swym członkom, oraz wszystkim |Polakom w Rotthausen, iż w niedzielę dnia 14 lipca obchodzić będzie towarzystwo **uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Jego Eminencyi ks. kardynała hr. Ledóchowskiego** Uroczystość będzie urozmaicona odczytem z życia Jubilata, deklamacyami i śpiewem, a na końcu będzie przedstawiony żywy obraz. Początek o godzinie 5-tej po południn. Członków się uprasza, aby się wszyscy stawili wraz z żonami i dziećmi. O liczny udział wszystkich Rodaków prosi

Zarząd Tow. św. Augustyna

Towarzystwo polskie „Jedność“ w Dortmund

w niedzielę dnia 14 lipca będzie obchodziać **uroczystość 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Jego Eminencyi ks. kardynała Ledóchowskiego**. Rano o godzinie 6-tej Msza św. z polskim śpiewem w kościele Pianny Maryi, na którą zapraszamy wszystkich Rodaków z Dortmund i okolicy, Po obiedzie zaś w lokalu tow. o godzinie 4 zgromadzenie i familijna zabawa. Taksamo i goście będą mile widziani.

Zarząd.

Tow. Rękodzielników polsko-katolickich w Hamburgu

urządza w niedzielę dnia 14 lipca br. osobne

uroczyste posiedzenie

na cześć jubileuszu 50-letniego kapłaństwa Jego Eminencyi Kardynała Halki Mieczysława Ledóchowskiego w Rzymie. Poprzedniem odprawieniem mszy św. (przez czcigod. ks. kan. Z. Swidra, Polaka), podczas której to modły nasze do tronu Najwyższego zanosić będziemy, zbierzemy się wieczorem o godz. 8-mej na zwyczajnej sali posiedzeń, na uroczyste posiedzenie, a zarazem obchodzenie uroczyste jubileuszu wyżej wymienionego. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków i Rodaków prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

oznajmia swym członkom, iż czternastodniowe posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 14 lipca od godziny wpół do 2-giej do wpół do 3-ciej z powodu, iż tow. nasze bierze udział w rocznicy tcw. św. Walentego w Bickern. — Nadmienia się także, iż tam ksiądz polski będzie. O liczny udział członków uprasza się.

Oznajmia się wszystkim członkom i Rodakom w Röhlinghausen, iż Towarzystwo nasze bierze udział w pielgrzymce do Newiges, ktoby miał chęć brać udział znami, zechce się zgłosić do zarządu.

Zarząd.

Towarzystwo świętego Walentego w Bickern

obchodzi 14 lipca 1895 r. w lokalu p. H. Unterschemanna

piątą rocznicę swego istnienia

o godzinie 4-te po południu. Najprzód jest nabożeństwo nieszporne o 4 godz. potem jest koncert i deklamacye, a wieczorem będzie odegrany teatr pod tytułem: „Stary piechur i syn jego huzar“, sztuczka w Westfalii wcale jeszcze niewidziana. W międzyaktach będzie śpiew humorystyczny pod tytułem: „Trzy Sowizdrzały“, „Biednystudent“ i „Niewinny walec“. Wszystkich Rodaków z Bickern i okolicy oraz zaproszone towarzystwa prosimy przybyć o 3 godz. Członkowie towarzystwa naszego powinni się stawić w czapkach i oznakach. Wstęp dla członków jest wolny, dla nieczłonków wstęp 50 fenygów. Wszystkich Rodaków i Rodaczki zapraszamy uprzejmie nanaszą uroczystość

Zarząd.

Towarzystwo świętego Rocha w Dysseldorfie

obchodzi w niedzielę dnia 14 lipca

6-tą rocznicę swego istnienia,

na którą szanowne Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, zarazem Rodaczki Rodaków jak najuprzejmiej za praszamy. Najprzód odbędzie się o godz. $2^1/_2$ polskie nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów przy ulicy Ost i Klosterstr.-Ecke, poczem nastąpi dalsza uroczystość na sali p. Pütza „Zum Kurfürsten“, Flingerstr. nr. 36. O liczny udział w nabożeństwie jako i w uroczystości uprasza

Zarząd.

Baczność!

Towarzystwo św. Barbary w Herten

obchodzić będzie swą rocznicę w niedzielę dnia **28-go lipca.** Szanowne Towarzystwa, które na odwołaną zabawę przybyć chciały prosimy, by i teraz nie zechciały nam odmówić swego przybycia. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

W dzień ślubu
Szan. Pana

Franciszka Pietras

z Panną

Walentyną Hyhs,

który się ma odbyć dnia 14-go lipca br., jako dobremu członkowi Towarzystwa św. Alojzego w Tangermünde winszujemy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. od Pana Boga i miłego „Szczęść Boże“ młodej parze!

Z szacunkiem
P a w e ł D z i e k a n, sekretarz.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.